



Kraków

TEATR LUDOWY



Tennessee Williams

Kotka na gorącym blaszanym dachu

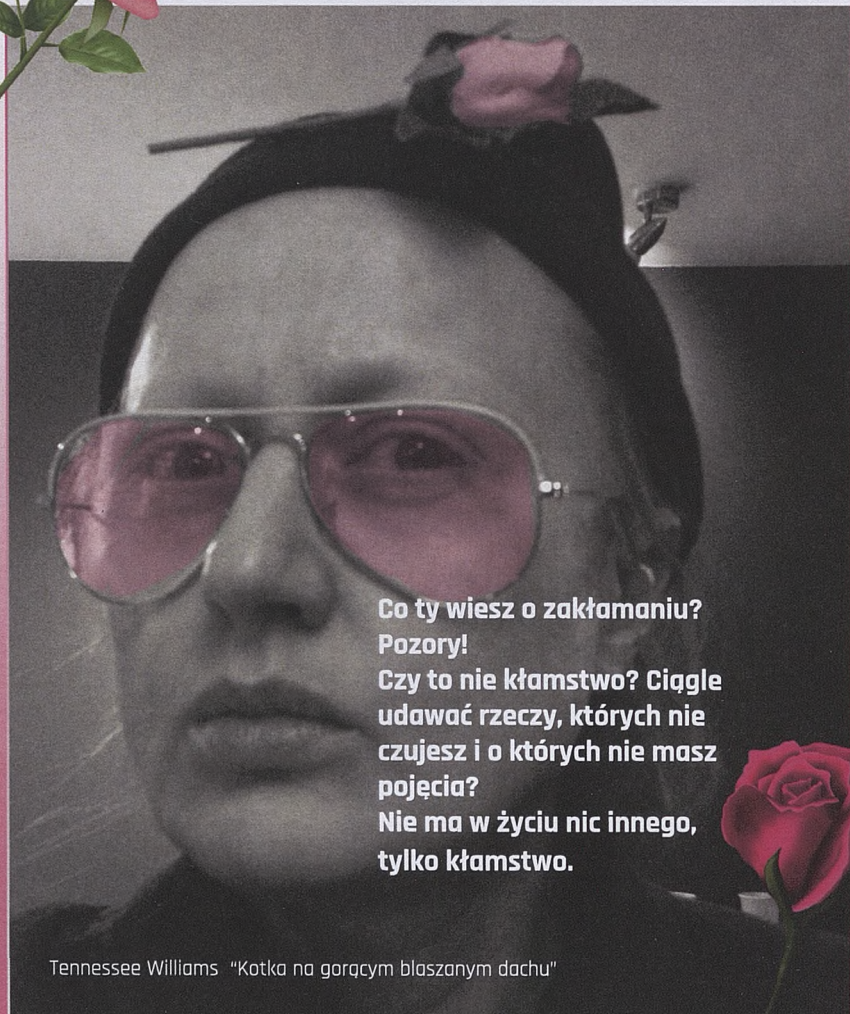


Życie z kimś, kogo się kocha, może być bardziej samotne... jeśli ten ktoś nie kocha ciebie...

- Dlaczego jesteś taka wredna?
- Bo jestem kocią!

- Czuję się jak kotka na gorącym blaszanym dachu!
- To skacz z tego dachu, koty skaczą na cztery łapy! Zrób to, do jasnej cholery!
- Co?
- Znajdź sobie kochanka!

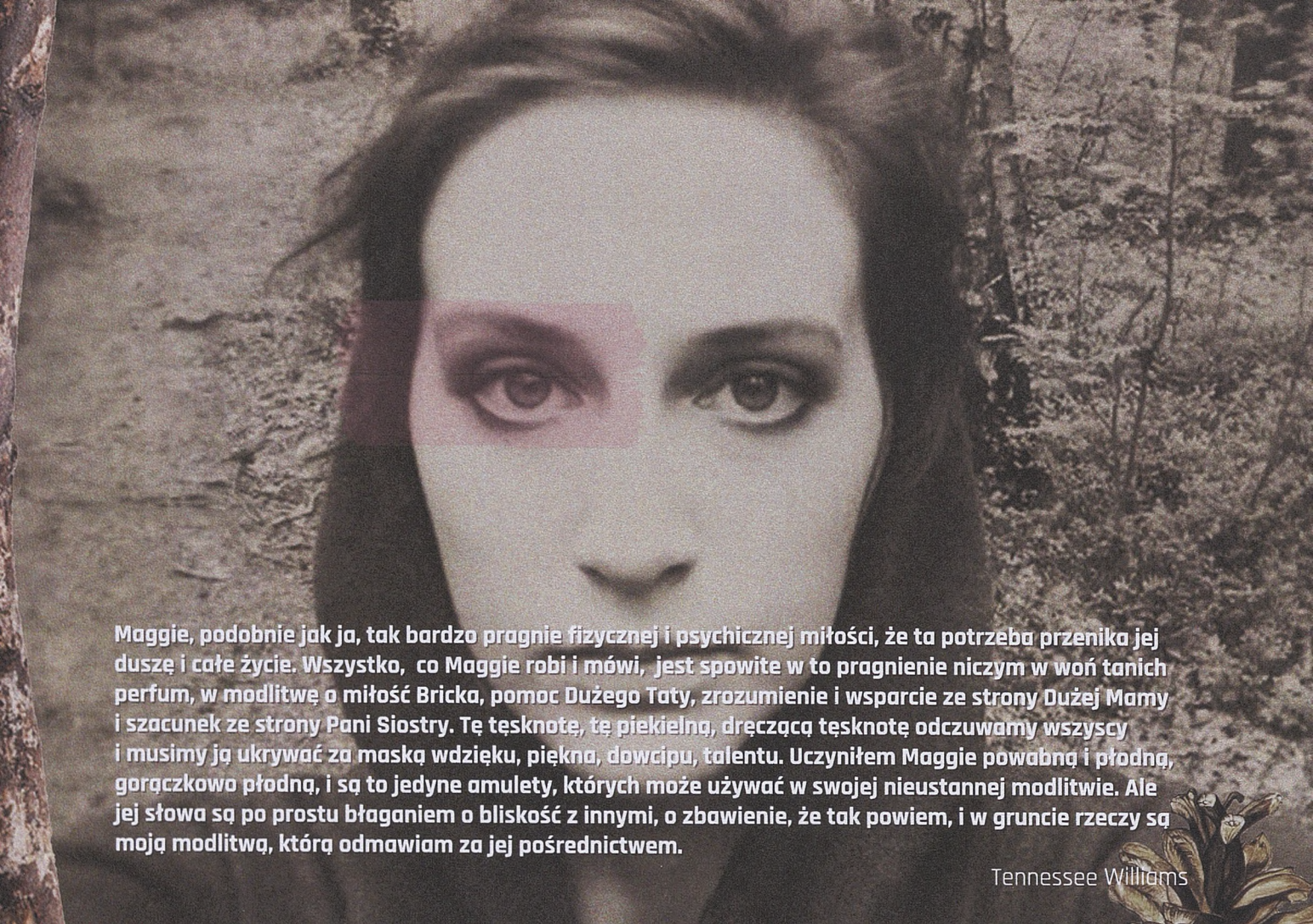
**Ja całe życie byłam
biedna! Zawsze
musiłam się łąścić
do ludzi, których
nie znosiłam, tylko
dlatego, że mieli
pieniądze. Możesz
być młodym i bez
grosza, ale nie
starym i biednym,
bo starość bez
pieniędzy jest zbyt
straszna.**



**Co ty wiesz o zakłamaniu?
Pozory!
Czy to nie kłamstwo? Ciągłe
udawać rzeczy, których nie
czujesz i o których nie masz
pojęcia?
Nie ma w życiu nic innego,
tylko kłamstwo.**



Tennessee Williams "Kotka na gorącym blaszanym dachu"



Maggie, podobnie jak ja, tak bardzo pragnie fizycznej i psychicznej miłości, że ta potrzeba przenika jej duszę i całe życie. Wszystko, co Maggie robi i mówi, jest spowite w to pragnienie niczym w woń tanich perfum, w modlitwę o miłość Bricka, pomoc Dużego Taty, zrozumienie i wsparcie ze strony Dużej Mamy i szacunek ze strony Pani Siostry. Tę tęsknotę, tę piekielną, dręczącą tęsknotę odczuwamy wszyscy i musimy ją ukrywać za maską wdzięku, piękna, dowcipu, talentu. Uczyniłem Maggie powabną i płodną, gorączkowo płodną, i są to jedyne amulety, których może używać w swojej nieustannej modlitwie. Ale jej słowa są po prostu błaganiem o bliskość z innymi, o zbawienie, że tak powiem, i w gruncie rzeczy są moją modlitwą, którą odmawiam za jej pośrednictwem.

Tennessee Williams



Tennessee Williams

KOTKA NA GORĄCYM BLASZANYM DACHU

tytuł oryginału: Cat on a Hot Tin Roof **Przekład Jacek Poniedziałek**

Reżyseria

Jacek Poniedziałek

Scenografia / kostiumy / światło

Michał Korchowiec

Muzyka

Marcin Janus

Ruch

Tomasz Bazan

Multimedia

Grzegorz Kaliszuk

Przygotowanie wokalne

Jerzy Kluzowicz

Obsada:

MARGARET - **Iwona Sitkowska**

BRICK - **Wojciech Lato** (PWSFTvIT)

MAE, zwana Panią Siostrą

- **Mirosława Żak** (gościnnie)

DUŻA MAMA - **Beata Schimscheiner**

DUŻY TATA - **Kajetan Wolniewicz**

SKIPPER - **Tomasz Bazan** (gościnnie)

/ **Łukasz Przytarski** (gościnnie)

PASTOR TOOKER/ DOKTOR BAUGH

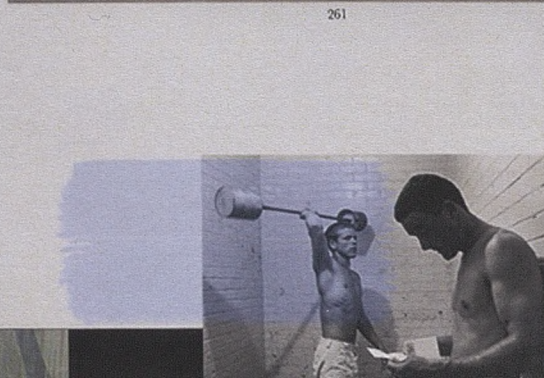
- **Jan Nosal**

GOOPER, zwany Panem Bratem

- **Patryk Palusiński** (gościnnie)

inspicjent **Anita Wilczak Leszczyńska**

sufler **Martyna Rezner**



DRAMAT CIAŁA

“We wszystkich tych wielkich domach powoli i nieustępliwie płonie ogień ludzkiej rozpacz” – tak Tennessee Williams opisuje miejsce akcji „Szklanej menażerii”, pierwszej sztuki, która przyniosła mu światowy rozgłos, potem powstaje “Tramwaj zwany pożądaniem”, a następnie “Kotka na gorącym blaszanym dachu”, a dom i “powoli płonący ogień ludzkiej rozpacz” wciąż jest obecny.

Jacek Poniedziałek: To, co u Williamsa wydaje mi się najbardziej interesujące, to miejsce rodziny w jego „panoptikum”, która pomimo czułości z jaką odnosi się do postaci matek, ojców, żon i sióstr, wydaje się źródłem udręki, więzieniem a niekiedy wręcz piekłem. Skoro o czułości mowa - obdarza nią najczęściej postaci kobiet. Patrzy na świat i opisuje go z ich punktu widzenia. Zajmują go ich niespełnione pragnienia, ich fantazje, ekscytacje, lęki, starzenie się. I ciało, któremu poświęcają one tyle uwagi, które jest przedmiotem dumy, troski, obaw i frustracji. Ciało - to najważniejsze na-

rzędzie, przy pomocy którego opisywał los. Dramat ciała umierającego mężczyzny, dramat ciała starzejącej się kobiety, dramat ciała odrzuconej żony czy kochanki. Dramat ciała matki - przekwitającej kobiety, której mąż publicznie depcze i unieważnia trzydzieści lat ich wspólnego życia. Dramat ciała byłego i wciąż młodego sportowca, który histerycznie wypiera homoseksualne myśli i usiłuje zakłamać swą enigmatyczną zażyłość z zakochanym w nim przyjacielem. Brick z „Kotki...”, bo o nim mowa, jest właściwie klasycznym przykładem homofoba, który przesiąknął atmosferą męskiej szatni, i dla którego ten sportowy „maskulinistyczny” świat jest jedynym punktem odniesienia. Właśnie ciało w naszych czasach jest tematem stricte politycznym. Na wszystko to, co dzieje się w Polsce, na to gwałtowne zderzenie dwóch cywilizacji można też spojrzeć jak na konflikt domagającego się wolności ciała z kagańcem czy smyczą fundamentalistycznie pojętej religijności, w której imieniu występuje coraz bardziej restrykcyjne prawo.

To jest też opowieść o tym, jak żyjąc w orbicie oczekiwań innych, można kompletnie stracić własne życie? O zafaszowywaniu siebie, które lokuje się gdzieś w nas bardzo głęboko?

J.P.: Kluczowym słowem, jakiego często używają bohaterowie jest mendacity - zakłamanie. Zakłamanie - które nie jest tylko zwykłą hipokryzją czy prostym kłamstwem. To bardzo złożona, wielopiętrowa i wielowątkowa pajęczyna utkana z pozorów, iluzji, udania, niedomówień, zaniechań, odwróconych oczu, podejrzliwych spojrzeń, ukradkowego przełykania śliny, dojutrkowania, niewypowiedzianych słów i wielu, wielu uników. Sporo jest takich domów, takich rodzin.

A funkcjonują tak dlatego, że żyjący w nich ludzie boją się prawdy, deziluzji, nieznanej przyszłości i zmiany. Żyją w strachu przed nieznanym. To bardzo ludzkie i zrozumiałe. Ale i zabójcze. Bo prawda nie pozwoli o sobie zapomnieć.

*Jaki stosunek ma Williams do swoich bohaterów?
Czułość to dobre słowo?*

J.P.: Czułość, miłość i zrozumienie, empatia. Jego postaci nigdy nie są jednoznaczne. Duży Tata jest tego najlepszym przykładem. Posiada niektóre cechy ojca autora - wulgarnego i chamskiego, bezwzględnego despoty bardzo brutalnie postępującego z kobietami, ale pod tą skorupą skrywającego duszę niepewnego, kruchego wrażliwca, który najlepiej czuje się sam, gdy nikt na niego nie patrzy.

Postaci Bricka z „Kotki...” i Toma ze „Szkalnej menażerii” były inspirowane osobą samego Williamsa...

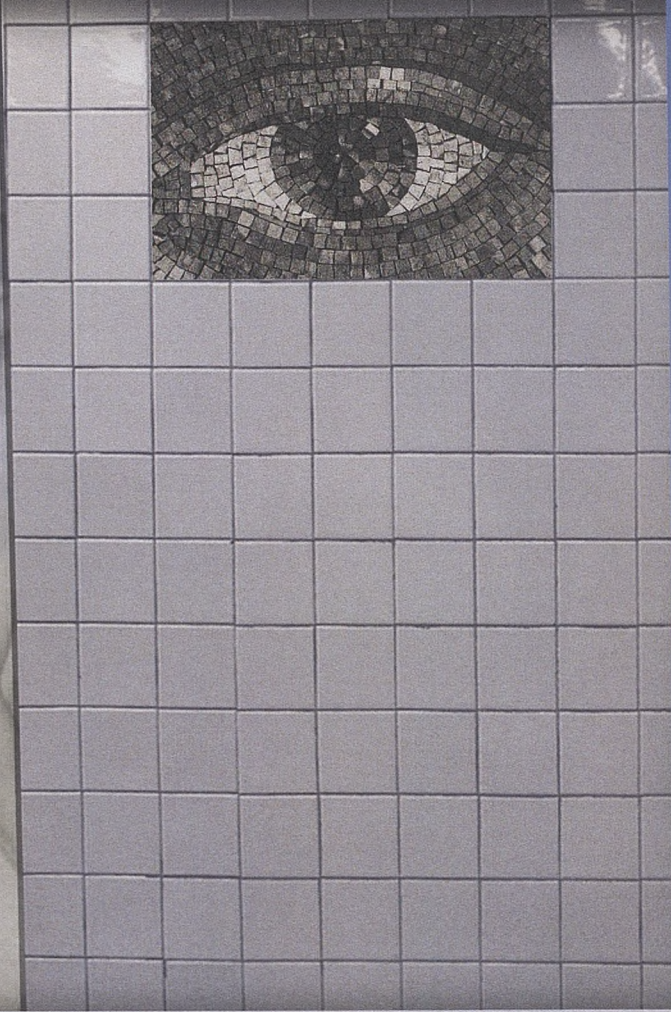
J.P.: W pewnym sensie tak, ale na przykład nigdy wprost (w „Szkalnej menażerii” czy „Kotce”) nie eksponował ich homoseksualności. W jego imieniu przemawiała przede wszystkim kobiety. Widział siebie w Blanche z „Tramwaju zwanego pożądaniem”, w Alexandre Del Lago ze „Słodkiego ptaka młodości” w Margaret z „Kotki na gorącym blaszanym dachu”.

W jego dramatach są oczywiście obecni młodzi mężczyźni z rozchwianą seksualnością, niejednoznaczni, ale to postaci kobiet są jego prawdziwym żywiołem. One są najbarwniejsze, mówią najciekawszym językiem. Ich dramat jest najbardziej bolesny, one najbardziej wzruszają. Williams właśnie z nimi sympatyzuje, kocha je, a jeśli do którejś nie czuje miłości, to przynajmniej współczucie.

Dramaty Williamsa powstały w innym kontekście kulturowym. Staracie się to w jakiś sposób przepisać?

J.P.: Nie ma takiej potrzeby. To uniwersalny utwór, może działać się wszędzie i zawsze. Jak tragedia grecka. Aczkolwiek usunęliśmy nadmiar nazw geograficznych, itp. Myślę, że tu w tych nowohuckich blokach wokół nas







można znaleźć niejedną kobietę podobną do Fedry, Medei czy Dużej Mamy z „Kotki...”. Na pewno mieszka tu niejeden Brick i niejeden Duży Tata z tej sztuki. W ostatnich latach w Polsce Williams nabrał ogromnej aktualności. Obnaża hipokryzję i fałsz, obyczajowe kołtuństwo, filisterstwo i oportunistyczny strach przed wszechwładnym kościołem. Był człowiekiem bardzo wierzącym, ale szydził z dwulicowości i interesowności księży i pastorów. Gardził kłamstwem i świętoszkowością.

“Kotka na gorącym blaszanym dachu” nigdy wcześniej nie była grana w żadnym z krakowskich teatrów. To taka krakowska prapremiera.

J.P.: To koniecznie musimy zaprosić Williamsa...

Rozmawiała Katarzyna Dudek



Ty jesteś tak zwana mądra kobieta, o ile takie istnieją. To znaczy najbardziej nieszczęśliwa. Dlatego, że jesteś mądra. Że wszystko rozumiesz, że wszystko wybaczasz, że wszystko potrafisz mądrze ustawić. Za mądrość płaci się cierpieniem. Biedne nieszczęśliwe, mądre kobiety. Żal mi was, bo prawie zawsze giniecie przez głupców. Jesteś piekielnie mądra, ty idiotko.

Marek Hłasko

Rasa ludzka zawsze budziła we mnie odrazę. Zasadniczo chodziło o chorobę wewnątrzrodzinnych relacji, obejmującą małżeństwo i dzielenie się władzą i wsparciem, która jak wrzód, jak trąd, zarażała...

Charles Bukowski



I dlatego pewnie wymyślili małżeństwo
i przysięgę wierności, iż wiedzieli, że nic
na świecie nie pasuje tak źle do siebie jak
mężczyzna i kobieta.

Marek Hłasko

KOBIETY Z MGŁY

Tenn wierzył, że pisarze, a właściwie wszyscy artyści, mają wiele domów. Po pierwsze biologiczne miejsce urodzenia, dom, w którym się dorasta, daje świadectwo, upada. Po drugie miejsce, gdzie zaczynają się „epifanie”, a więc szkoła, kościół, a może łóżko. Strzelają race i kształtuje się tożsamość. Po trzecie fizyczne miejsce, w którym pisarz codziennie siada i gryzmołąc, polując, dłubiąc, śniąc, pijąc i klęcząc, toruje drogę do noweli, sztuki albo powieści. Po czwarte w końcu, co najważniejsze, uczuciowe, niewidzialne, samodzielnie wymyślane miejsce, gdzie zaczyna się praca. Tenn nazywał je „teatrem mentalnym”; było to umysłowe proscenium, gdzie przechadzali się i potykali jego bohaterowie, zamknięci na zawsze w jego pamięci i gotowi, jak wierzył, przystąpić do działania, aby znowu mu pomóc.

Żadna ze sztuk napisanych przez Tennessee Williamsa nawet się nie zawiązała, póki przez scenę w teatrze mentalnym nie przetoczyła się mgła, z której wyłaniała się postać kobieca. – *Nie wiem, dlaczego tak się dzieje* – powiedział mi Tenn – *ale zanim w moją podświadomość wkroczy kobieta, ważna, potężna kobieta,*

przez chwilę odczuwam lęk, a zapowiedzią tej chwili jest pojawienie się mgły. Być może to jakiś osad z dna mojego mózgu, który wyrzuca z siebie tę kobietę razem z martwymi resztkami. Nie wiem, ale towarzyszy temu woń, ostra, gryząca woń syczących, brzęczących, grzechoczących kaloryferów w pokojach w Nowym Orleanie, St. Louis i Nowym Jorku. W pokojach, gdzie pisałem, marzyłem, głodowałem, pieprzyłem się, płakałem, czytałem i modliłem się. I być może to wszystko, i te wyziewy, stwarzają zarówno mgłę, jak i kobietę. Od lat nie widziałem tej mgły.

Kiedy byłem młody – wspominał – nigdy nie szukałem kobiety, postaci. Sama do mnie przychodziła. Musiała się wygadać, natarczywie, gwałtownie, gorączkowo. Słuchałem i utożsamiałem się z nią, stając się jej gorliwym obrońcą i świadkiem. A teraz nie znajduję świadka dla siebie ani nie potrafię być niczym świadkiem! Nie ma kobiety, która przemówi do mnie z mojej sceny. Wobec tego Tenn szukał tej kobiety gdzie indziej, wypatrywał mgły w kinach, na ekranie telewizyjnym, w czasopiśmie, w stosach fotografii. Nie udawało mu się jej znaleźć w literaturze. – Jestem absolutnym wzrokowcem – tłumaczył. – Muszę widzieć postać, ruch i zamiary kobiety, muszę ją mieć przed sobą. W domach, w pokojach hotelowych, na kwaterach, w klubach sportowych i u znanych Tenn wyciągał maszynę do pisania lub blok

papieru (który zwał „sędzią o bladym obliczu”, czekającym na jego świadectwo), zasiadał blisko przed telewizorem i czekał, aż przemówi do niego kobieta.

*

Kiedy wpatruję się w ciemność moich nocy i złych intencji, czekając, aż zapłoną światła na mentalnym proscenium albo rozbłyszczą obrazy na ekranie sufitu nad łóżkiem, rozmyślam o kobietach (a i garstce mężczyzn), które stale są źródłem natchnienia i oświecenia, przykładem i granicą. Nie zawsze pamiętam okoliczności, w których zawładnęły moimi myślami, i nie zawsze mogę sobie przypomnieć pierwsze próby porozumienia się, ale pamiętam ich nazwiska. I stworzyłem sobie formy bałwochwalstwa, oddawania czci im wszystkim, nową, udoskonaloną drogę krzyżową, na której wspominam cuda ich alchemii, życzliwości, śmiałości ducha i wyobraźni.

James Grissom „Szaleństwa Boga.
Tennessee Williams i kobiety z mgły”

Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016

**Twoje pisarstwo jest wspaniałe
i – niech cię szlag! – ma wielkie
znaczenie.**

Maureen Stapleton, aktorka
o Tennessee Williamsie



DUŻA SCENA

Kasa biletowa, Osiedle Teatralne 34, tel.: 12 68 02 116

Czynna: pn-sb 12.00-19.00, niedziela i święta: 2 godz. przed spektaklem

dyrektor: Małgorzata Bogajewska

zastępca dyrektora: Jerzy Fedorowicz Jr, główna księgowa: Dorota Groszek

kierownik literacki: Katarzyna Dudek, sekretarz literacki: Maria Klotzer

koordynacja pracy artystycznej: Katarzyna Kolanowska, promocja i reklama: Beata Strama, Anna Ryś

kierownik Biura Obsługi Widza: Ewa Skoczylas-Tkacz, kierownik produkcji: Zenon Maciak

kierownik sceny: Michał Ruszkowski,

oświetlenie: Jan Krawczyk, Jarosław Leszczyński, Tomasz Kapusta, Katarzyna Smożewska

akustyka: Krzysztof Kłyś, Romuald Trojanowski, charakteryzacja: Lidia Jargosz-Poręba

garderobiane: Sabina Czekaj, Anna Kalemba, Bożena Świątkowska

rekwizytor/montażysta: Wiesław Stolarz

kierownik pracowni krawieckiej: Iwona Gaweł, prace tapicerskie: Stanisław Kasprzyk

redakcja programu: Maria Klotzer, grafika: Michał Dobrucki, projekt okładki: homework,

projekt: tvmediadesign.pl



WWW.LUDOWY.PL



www.twitter.com/teatruludowy

REZERWACJA BILETÓW
tel. 12 68 02 112/113



KÄRCHER



Małopolska
1918-2018



KRAKÓW.PL
KRAKÓW 2018

WWW.KRAKOW.PL

